

AGATA LINEK

(UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI)

RECENZJA TOMU POEZJI BEATY SZYMAŃSKIEJ
ZŁOTA GODZINA

RECENZJA KSIĄŻKI

Beata Szymańska *Złota godzina*, „Krakowska Biblioteka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich”, red. G. Matuszek, W. Ligęza, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, 59 stron.

INFORMACJE O AUTORCE

Agata Linek
Pracownia Retoryki Logicznej, Instytut Filozofii
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: agata.linek@wp.pl

Beata Szymańska urodziła się w 1938 roku w Puławach. Ukończyła filologię polską oraz filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 1977 roku uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych w dziedzinie filozofii, w 1985 – doktora habilitowanego, a w 1998 – profesora. Przez wiele lat była pracownikiem naukowym Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmowała się filozofią kultury, zwłaszcza filozofią Wschodu (w 2001 roku wydała podręcznik *Filozofia Wschodu*, obejmujący Indie, Chiny, Tybet i Japonię), a w szczególności buddyzmem.

Jako poetka debiutowała w 1961 roku na łamach prasy. Rok później wraz z Mieczysławem Czumą, Wincentym Faberem oraz Lesz-

kiem Aleksandrem Moczulskim wydała zbiór wierszy pt. *Próby porównania*. Samodzielnie wydała osiem tomików wierszy: *Sny o porządku* (1965), *Sztychy reńskie* (1969), *Trzciny* (1970), *Wiersze* (1983), *Anioły mojej ulicy* (2001), *Słodkich snów Europo!* (2001), *Wiersze wybrane* (2009), *Złota godzina* (2013) oraz tom pt. *Opowiadania* (1997). Zajmuje się także tłumaczeniem poezji.

Można powiedzieć, że tworzenie poezji to metaforyczne wyrażanie osobistej filozofii. Poeci ukazują swój światopogląd i sposób postrzegania otaczającej rzeczywistości. O Beacie Szymańskiej można powiedzieć więcej. Filozofka poprzez swoją twórczość niczym wyznawca buddyzmu zen pragnie przybliżyć się do osiągnięcia oświecenia, a także pomóc w tym innym. Poezja jest tutaj rodzajem medytacji, środkiem do osiągnięcia celu.

Złota godzina to zbiór uważnych obserwacji autorki i celnych opisów rzeczywistości, która jest ukazana w radosnych barwach. Nie przez przypadek cały tom nosi tytuł magicznej dla fotografów pory tuż po wschodzie i tuż przed zachodem słońca, kiedy światło słoneczne ma złoty odcień. Jest to najlepszy czas na fotografowanie natury, gdyż barwy są szczególnie ciepłe i łagodne. Obrazy są nie tylko lepsze i radośniejsze, ale także bardziej wyraźne. Dostrzegamy wtedy to, co na co dzień jest ukryte. Podobnie rzecz się ma w poezji. Świat złotej godziny to idealna pora dla poety, który wyraźniej dostrzega elementy składające się na nasz byt. Nowy tom poezji Beaty Szymańskiej, podobnie jak poprzednie, łączy w sobie filozofię Wschodu i Zachodu. Poetka stara się pogodzić te dwa różne sposoby myślenia: hierarchizację i intuicję, rozum i duchowość, wyższość ludzi i równorzędność wszystkich ziemskich istot.

Wiersze w tomiku są uszeregowane w porządku alfabetycznym. Niezwykle interesujący jest wiersz otwierający zbiór. Liryk *Bezdroża* mógłby stanowić motto badawcze studentów i młodych naukowców zajmujących się filozofią. Poetka podkreśla w nim, jak nieznany jest świat, jak „nic nie wiadomo”. Puste i bezkresne pola są tu metaforą ludzkiego umysłu, który u początku naszej drogi jest zagubiony i zdezorientowany, niedoświadczony. Jednak Beata Szymańska z radością pełni funkcję odpowiedzialnego mentora, który pociesza: „zostaw strach dla wrogów”. Kolejne wiersze uwydatniają znaczenie tej rady. Filozofka pokazuje, że każdy człowiek jest stworzony do popełniania błędów i że nie powinniśmy się tego bać. Strach zostawmy wrogom, a sami odważnie krocmy przez życie, przecierajmy nowe szlaki,

kreujemy nowe sposoby myślenia, nie bojąc się błędów, które w nadmiarze popełnimy na tej drodze, gdyż jest to rzeczą ludzką i wręcz wskazaną. Poetka na początku tomiku radzi czytelnikowi: „jeżeli nie masz własnej drogi, / bez wahania obierz drogę cudzą”. Oznacza to, że jeśli sami nie mamy pomysłu na życie, powinniśmy naśladować innych. Naśladowanie zawsze jest inne niż pierwowzór, a więc jest tworem mimo wszystko nowym. Może to być zatem twór niosący z sobą zupełnie odmienny światopogląd niż ten będący obiektem naśladowania.

Powtarzającym się motywem *Złotej godziny* jest krajobraz miejski. Nie jest tajemnicą, że Beata Szymańska wyżej ceni uroki wsi. Współgra to ze wschodnią filozofią i azjatyckim światopoglądem. Miasto w swym bałaganie, pośpiechu, natłoku ludzi i zdarzeń nie pozwala na osiągnięcie taoistycznej harmonii ze światem, hinduistycznego współgrania ciała, umysłu, świadomości i duszy czy buddyjskiego oświecenia. W mieście wszystkiego jest w nadmiarze, co nie pozwala człowiekowi na utrzymanie kontaktu z Prawdziwą Naturą buddyzmu zen. W poezji Szymańskiej tak kreuje się obraz miasta: „autobusy, tramwaje, pociągi / rozrywają obręcze miasta” (*Czasem w snach*), samochody to „metalowe koguty miasta” (*Już dnieje*), „Na parkingu / samochód, / którego nikt nie szuka” (*Na parkingu*), „tyle gwiazd, / ale żadnej nie widać. / Miasto dymi w niebo żółtym światłem” (*Niebo gwiazdziste nade mną*), „Wiatr na brudnej ulicy. / Stukot obcasów, szybki oddech, strach” (*Szósta wieczór*), „Słoneczny ogień topi asfalt / i ani rośliny, ani zwierza, ani nic” (*Upał na autostradzie*), „bezdomni / wędrują na ogrody” (*Wiosenny pochód*). Wszystko jest takie, jakie być nie powinno: „Nie tak to powinno wyglądać, nie tak” (*Znajome miasteczko*).

Po drugiej stronie prezentuje się wieś, która dla Beaty Szymańskiej – zarówno jako poetki, jak i filozofki – jest miejscem harmonijnym, gdzie człowiek nie musi przeciwdziałać miażdżącej sile miasta i w spokoju może dążyć do buddyjskiego oświecenia. To na wsi poetka skupia swoją uwagę na konkretnych przedmiotach i niczym adeptka samathy uspokaja umysł zarówno swój, jak i czytelnika, co prowadzi do osiągnięcia szczęścia tu i teraz, w obecnym życiu: „poła zboża i kukurydzy” (*Bezdroża*), „pospadaliśmy miękko w trawę / szczęśliwi i głodni” (*Drzemka*), „z ciemności nocy lęgnie się jaskółka / i leci bez wahania w lawendowy obłok” (*Im mniej będzie mnie, tym więcej światła*), „Rybie usta potoków / otwierały się i zamykały” (*Latem nic nie trwa długo*), „skok pasikonika / przez wezbrany strumień” (*Pasi-*

konik i strumień), „Mała łódka na jeziorze / w niej gruby człowiek / bardzo szczęśliwy” (*Szczęście*), „wśród krzewów tarniny / kwitnących jak co roku / w doskonałej zgodzie / z naturą rzeczy” (*Wielkie wody*), „zbiegajmy na dół / po zielonych stokach / szczęśliwi, jak lisie szczenięta” (*Zbiegajmy na dół po zielonych stokach*), „plaster miodu / dymiący ciepłem na talerzu dłoni” (*Złota godzina*), „oślizgła, zielona, przemoknięta wiosna / przyniesie utracony dobrobyt / do krainy żab” (*Żle się dzieje w krainie żab*).

W poezji Beaty Szymańskiej jest także miejsce na przemijanie i śmierć, co jest ważnym elementem każdej filozofii, także filozofii Wschodu. W wierszu *Czasem w snach* „odwiedzają nas ci, co już odeszli”. Jednak pojawiają się tylko przelotnie, gdyż „zaraz znowu umrą”. Beata Szymańska stanowczo nakazuje, aby pogodzić się ze śmiercią najbliższych, a nie ją rozpamiętywać: „Dobrze byłoby, żeby / dobrze byłoby, / ale nie będzie”. Człowiek jest w tomiku ukazany jako przelotny, kruchy byt. W *Opuszczeniu* poetka mówi: „wiatr przychodzi i odchodzi / do odległych, mrocznych miejsc”. Śmierć w najpiękniejszy i najbardziej wzruszający sposób ukazana jest jednak w wierszu *Zniknąć można tak lekko*:

Rośliny,
to właśnie one uczą nas,
że zniknąć można tak lekko,
tak pogodnie,
jakby się wychodziło z domu
przez uchylone drzwi,
cicho, żeby nikogo nie obudzić.

Tutaj śmierć jest jak przejście do innego pomieszczenia. Może to właśnie nie umieranie, ale reinkarnacja, przejście w nowy byt, który w zależności od naszego dotychczasowego życia będzie mniej lub bardziej bezbronny, mniej lub bardziej dotknięty cierpieniem. Nie o samej śmierci, ale o starzeniu się mówi piękny wiersz *Staruszek spogląda przez okna tramwaju*. W liryku tym autorka przypomina nam wszystkim: „bilet zachowuje ważność tylko w inną stronę”.

Ważne miejsce zajmują w tomie żywioły. Cała zachodnia kultura nie docenia ich siły. Mieszkańcy Zachodu nieustannie próbują pokazać swoją wyższość względem wody, wiatru, ognia czy ziemi. Budujemy statki, które w założeniu są niezatapialne. Lekceważymy zagrożenie pożarami, powodzią, orkanami, trzęsieniami ziemi. Taka filo-

zofia życia jest obca wschodnim cywilizacjom, które potrafią docenić potęgę żywiołów i godzą się z tym, że stoją one ponad nimi. Wspólnotę żywiołów opisuje wiersz *Cztery żywioły*. Natura pokazuje nam wyraźnie, jak powinniśmy funkcjonować w zgodzie z naturalną kolejną rzeczy – w harmonii i jedności. O sile żywiołu mówi *Tama*, którą „rozwała / leniwy hipopotam rzeki”. To samo widzimy w wierszu *Wielkie wody*, gdzie żywioł jest przedstawiony jako siła porządkująca świat: „Na drogę przyrzucił okrągłe kamienie / i trochę piasku, / zmieniając ją w piękną, kamienistą plażę”. Na zakończenie poetka przypomina ku przestrodze o sile wulkanów:

A co też porabia nasz przyjaciel wulkan,
kiedy o nim nie myślimy?
Myśli o nas,
myśli...

Wracając do roli autorki jako mentorki przyszłych filozofów, warto zwrócić uwagę na liryk pt. *Księżyc wczesną jesienią*. Można powiedzieć, że morał tego wiersza jest skierowany także do starszych i bardziej doświadczonych filozofów. Wszystko to, aby nie popaść w samouwielbienie, kierować się wschodnią pokorą i świadomością małości, jaką się jest wobec całości świata: „Całe szczęście, że mądrość / nie jest nam dana raz na zawsze”.

Bardzo interesujący pod względem myśli filozoficznej jest wiersz *Pasikonik i strumień*, który ukazuje autorkę jako osobę szanującą hinduistyczne założenie indywidualnych dusz wszystkich istot żywych. Poetka wspomina: „ja tu jestem / ze zbawczą gałązką w ręce”. Tylko dzięki niej pasikonik nie utonął w strumyku. Zadziorna puenta jest bardzo pozytywna: „No i z tym całym gadaniem o ekologii i siłach natury / powiedz: / co byś ty beze mnie zrobił?”.

Podsumowując moje rozważania na temat tomiku *Złota godzina*, chciałabym zwrócić uwagę na aspekty poetyckie twórczości Beaty Szymańskiej. Jej poezja jest jednocześnie nasycona barwnymi metaforami, przenośniami, opisami, a także prosta i dosadna w swojej formie. W radosnych opisach rzeczywistości bardzo dyskretnie używa autorka ozdobników, aby nie zasłonić esencji myśli poetyckiej. To jak nauczanie taoizmu – nie możemy zatracić esencji wszechświata, esencji życia, jakim jest tao.

